

PRZEMYSŁAW NOWICKI

Włocławskie Towarzystwo Naukowe

ORCID 0000-0002-2026-5642

DĄBIANIN LAJWE WOŁKOWICZ I JEGO RELACJA PT. „DĄBIE”
Z ARCHIWUM GETTA WARSZAWY (TZW. ARCHIWUM RINGELBLUMA)

Ponad dziesięć lat temu (2012 r.), w przekładzie z języka jidysz na polski ukazała się w całości, w dwóch różnych wydawnictwach, relacja Lajwego Wołkowicza pt. „Dąbie”. Świadcstwo to w odręcznych odpisach przetrwało w Archiwum Getta Warszawy (tzw. Archiwum Ringelbluma), zakonspirowanej instytucji naukowo-badawczej o kryptonimie Oneg Szabat, która w latach 1940-1943 w warszawskim getcie pod kierunkiem Emanuela Ringelbluma prowadziła interdyscyplinarne badania nad losem ludności żydowskiej w okupowanym kraju. Zbiór tych dokumentów ocalałych z wojny i wydobytych spod gruzów Warszawy, od 1999 r. wpisanych na listę Pamięć Świata UNESCO, przechowywany jest w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma¹. W tomie poświęconym historii Żydów z Wielkopolski relację opracowali i wydali – na podstawie kserokopii powojennego odpisu w maszynopisie, sporządzonego w Żydowskim Instytucie Historycznym – Przemysław Nowicki oraz Tomasz Kuberczyk², natomiast w serii edytowanych źródeł z Archiwum Ringelbluma, przygotowanych przez Żydowski Instytut Historyczny, na podstawie jej odpisu (egz. 1), złożonego w rękopisie w Archiwum Getta Warszawy – Magdalena Siek³. Kilka lat wcześniej, bo w 2008 i 2011 r., fragment dokumentu uciekiniera z getta w Dąbiu i informatora o działalności niemieckiego ośrodka zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, wszedł do wyboru tekstów z Oneg Szabat, dokonanego przez Ośrodek „Karta” i jego partnerów⁴.

¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie, Podziemne Archiwum Getta Warszawy; omawiany dokument jest oznaczony sygn. ARG I 720.

² P. Nowicki, T. Kuberczyk, *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wołkowicza jako źródła do badań nad zagładą Żydów z powiatów konińskiego i kolskiego*, [w:] *Mniejszości narodowe w Wielkopolsce i ich dziedzictwo*, t. 1: *Żydzi*, red. P. Kwiatkiewicz, Poznań 2012, s. 50-55. Kserokopię maszynopisu autorzy otrzymali od dr Ruty Sakowskiej (1922-2011), znawczyni warszawskiego getta na podstawie Archiwum Ringelbluma.

³ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012, s. 70-74. Relacja w przekładzie z języka polskiego na angielski znalazła się w anglojęzycznym tomie źródeł z ARG: *The Ringelblum Archive. Underground Archive of the Warsaw Ghetto*, vol. 5: *The Last Stage of Resettlement is Death. Pomiechówek, Chełmno on the Ner, Treblinka*, ed. B. Engelking, A. Skibińska, E. Wiatr, Warszawa 2021, s. 135-139.

⁴ W przekładzie Sary Arm z języka jidysz na polski, a następnie w tłumaczeniu Barbary Herchenreder z języka polskiego na angielski, zob. *Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady*, wybór i oprac. red. M. Markowska, wyd. 1, Warszawa 2008, s. 124-125; *The Ringelblum Archive. Annihilation-Day by Day*, ed. M. Markowska, Warszawa 2008, s. 135-136; *Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady*, wybór i oprac. red. M. Markowska, wyd. 2, Warszawa 2011, s. 134-135.

Gdy ukazywały się drukiem w Poznaniu i Warszawie przekłady relacji Lajwego Wołkowicza, jego imię nie było jeszcze znane historykom i tłumaczom. W nagłówku relacji, która została przetłumaczona i opracowana przez M. Siek w tomie dziewiątym źródeł z Archiwum Getta Warszawy (2012 r.), występuje tylko nazwisko świadka z Dąbia, ale już w tomie trzynastym dokumentów pochodzących z Archiwum Ringelbluma (2013 r.), jest informacja o imieniu Wołkowicza. W przypisie we wstępie do źródeł dotyczących ośrodka zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem w tym tomie, badaczki opracowujące dokumenty składają podziękowanie edytorce dokumentów z Archiwum Getta Warszawy z terenu Generalnego Gubernatorstwa, Aleksandrze Bańkowskiej, za ustalenie imienia świadka. W trzynastym tomie znalazł się również regest relacji, w którym też pojawiły się personalia uciekiniera z Dąbia⁵.

To właśnie A. Bańkowskiej, historyczce i znawczyni dziejów Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Warszawie i Generalnym Gubernatorstwie, należy się pierwszeństwo w ustaleniu personaliów Lajwego Wołkowicza. Badaczka dokonała tej identyfikacji na podstawie analizy dwóch listów – pierwszego: napisanego i wysłanego 21 lutego 1942 r. z więzienia w Łowiczu do warszawskiego getta oraz drugiego: napisanego i wysłanego 27 lutego 1942 r. do warszawskiego getta z Józefowa pod Biłgorajem. Adresatką obu listów była Hinda Strykowska. Autorem pierwszego był niepodpisany nazwiskiem Laiwe (Lajwe). Autorem drugiego listu był nieznany z imienia W. Wołkowicz, a zaczyna się on od nagłówka, zwrotu do (prawdziwego) adresata: „Drogi Leiwe!”⁶. A. Bańkowska porównała treści obu tych listów z zapisami zamykającymi relację pt. „Dąbie”, w których jest mowa o zatrzymaniu jej autora w Łowiczu, a następnie o dotarciu przez niego do warszawskiego getta, pod koniec lutego 1942 r.

Powyższe ustalenia sprawiły, że autor niniejszego artykułu zainteresował się przeprowadzeniem badań nad dokumentami z urzędów stanu cywilnego, wytworzonymi w ostatnim dziesięcioleciu XIX oraz niecałym pierwszym czterdziestolecium XX w. w Dąbiu, czyli księgami metrykalnymi ludności żydowskiej, rejestrującymi urodzenia, małżeństwa i zgony. Kwerendy historyczno-genealogiczne, jakich dokonano w Archiwum Państwowym w Poznaniu Oddział w Koninie oraz Urzędzie Stanu Cywilnego w Dąbiu przyniosły pozytywne efekty, a ich ostateczne rezultaty przedstawiam poniżej.

Lajwe (Lewi)⁷ Wołkowicz urodził się 5 listopada 1902 r. w Dąbiu, jako syn kupca Chaima Wołkowicza, mającego wówczas 33 lata i Rojzy z domu Kaliskiej, liczącej 34 lata⁸. Jego ojciec miał status stałego mieszkańca Poddębic, prowadzącego w Dąbiu interes gospodarczy. Chaim, syn Jakuba Berka i Szajny z domu Jakubowicz oraz Rojza, córka Joska i Frymety z Danielskich, zawarli związek małżeński 23 maja 1890 r. w dąbskiej

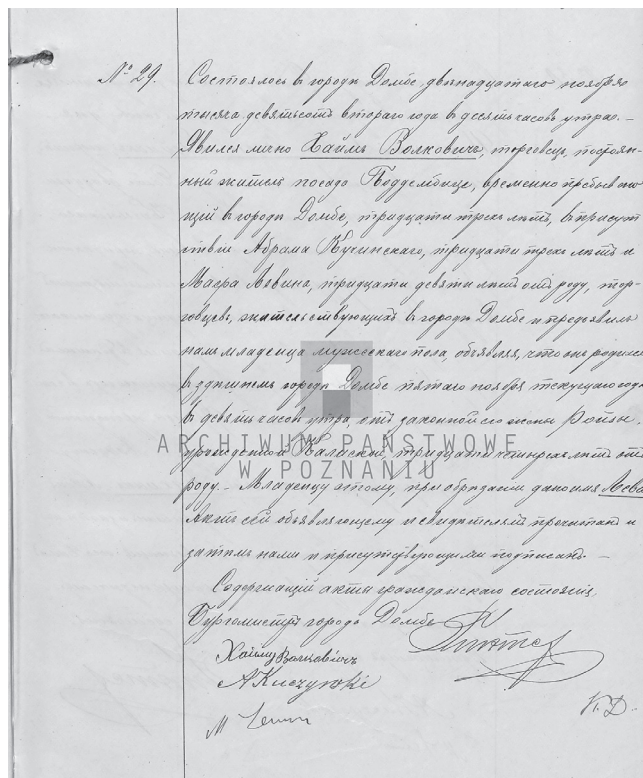
⁵ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka*, oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2013, s. 83, przyp. 22, s. 123.

⁶ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012, s. 171-172, 432-433.

⁷ Odpowiednik poprawny: Lewi. Lajwe (Lejwa, Lewin) – to skażenia lub zdrobnienia tego imienia. Zob. *Imiona przez Żydów polskich używane*, wstęp i red. L. Kośka, wyd. 1, Kraków 2002, s. 108.

⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie, Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bóźniczego Dąbie (pow. kolski), sygn. 79, nr aktu urodzenia 29. Wołkowicz urodził się jako Lewi. Takie imię widnieje w jego akcie metrykalnym. Lajwe – imię, którego używał, jest skażeniem lub zdrobnieniem imienia podanego przez jego ojca Chaima urzędnikowi stanu cywilnego.

synagodze. Ślubu religijnego udzielił młodożęcom urzędujący rabin Dąbia, Aszer Okonowski. Uroczystość poprzedziły zapowiedzi w synagogach dąbskiej i poddębickiej: 7, 14 i 21 kwietnia 1890 r.⁹



Fot. 1 Akt urodzenia Lajwego Wolkowicza

Źródło: Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie, Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bózniczego Dąbie (pow. kolski), sygn. 79

Lajwe, którego stanu cywilnego nie udało się ustalić, miał liczne rodzeństwo: siostry Rywkę (ur. 23 czerwca 1891 r.)¹⁰, Frymet (ur. 24 kwietnia 1895 r.)¹¹, Łaję (ur. 11 lipca 1898 r.)¹² i Marjem (ur. 13 kwietnia 1901 r.)¹³ oraz braci: Jakoba Wolfa (ur. 5 stycznia 1893 r.)¹⁴, Josefa (ur. 27 maja 1906 r.; zm. 30 kwietnia 1907 r.)¹⁵ i Jojnego (ur. 1 lutego 1908 r.)¹⁶. Wszyscy oni przyszli na świat w Dąbiu.

⁹ Tamże, sygn. 66, nr aktu małżeńskiego 4.

¹⁰ Tamże, sygn. 67, nr aktu urodzenia 30.

¹¹ Tamże, sygn. 71, nr aktu urodzenia 15.

¹² Tamże, sygn. 74, nr aktu urodzenia 15.

¹³ Tamże, sygn. 78, nr aktu urodzenia 7.

¹⁴ Tamże, sygn. 69, nr aktu urodzenia 3.

¹⁵ Tamże, sygn. 83, nr aktu urodzenia 17; sygn. 84, nr aktu zgonu 7.

¹⁶ Tamże, sygn. 85, nr aktu urodzenia 2.

W 1918 r. rodzina Chaima Wołkowicza liczyła 9 osób. Lajwe oraz jego bracia Jakob Wolf i Jojne zapisali się w dziejach Dąbia jako działacze syjonistyczni. Przez lata funkcjonowali w strukturach organizacyjnych tamtejszej Żydowskiej Biblioteki i Czytelni Społecznej, działającej pod tą nazwą od 1928 r. (po otwarciu przy niej w 1927 r. czytelnia), a zawiązanej jeszcze jako Żydowska Biblioteka w czasie I wojny światowej. (W 1926 r. zalegalizowano ją w starostwie kolskim i nadano statut)¹⁷. Jakob Wolf, często używający tylko drugiego imienia (w kilku dokumentach z Dąbia podpisał się imieniem Wolf lub jego inicjałem), był jednym z założycieli biblioteki. Jego personalia widnieją na statucie założycielskim tej instytucji (1926 r.). Ponadto był działaczem Związku Młodzieży Żydowskiej Niesienia Pomocy Cierpiącym, organizacji zawiązanej w Dąbiu w 1917 r., która zajmowała się edukacją młodzieży, działalnością charytatywną oraz sprawami sanitarnymi¹⁸. Jakob Wolf w niedługim czasie po zakończeniu I wojny światowej handlował zbożem, przez co wyrobił sobie bardzo dobrą pozycję społeczną w Dąbiu i okolicy. W połowie lat dwudziestych XX w. jego firma zbankrutowała, a on sam przebrnął się i zaczął handlować łokciowizną (towarami tekstylnymi) na straganach podczas jarmarków i targów w miastach i osadach. Natomiast Jojne, z zawodu krawiec, był w latach 1937-1938 członkiem siedmioosobowego zarządu biblioteki. Pełnił funkcję gospodarza biblioteki¹⁹.

Przebadane metryki z okresu międzywojennego rzucają nieco światła na status rodzinny niemal całego rodzeństwa Lajwego. Dokumenty tej proveniencji byłyby też pomocne do badań nad ruchem migracyjnym dąbskiego rodu Wołkowiczów, ponieważ aż trzy siostry L. Wołkowicza wybrały za mężów mężczyzn spoza Dąbia. 30 maja 1922 r. Rywka Wołkowiczówna wstąpiła w związek małżeński z Moszkiem Chaimem Klejnem, dwudziestopięcioletnim synem Abrama Joska Klejna i Fajgi ze Szlamowiczów, stałym mieszkańcem Łęczycy²⁰. 19 lutego 1926 r. Frymet wyszła za mąż za dwudziestosiedmioletniego kupca, Jakowa Michelsona z Koła, syna Izraela Icka i Blimy z Brukszteinów. Ślubu religijnego Rywce i Frymecie udzielił urzędujący rabin Dąbia, Abram Dawid Auerbach²¹. 13 stycznia 1935 r. Łaja Wołkowicz zawarła związek małżeński z Dawidem Nojechem Blumem, trzydziestodwuletnim kawalerem, stałym mieszkańcem Szadka, synem Abrama Szlamy i Bajli z Wołkowiczów. Ślubu w dąbskiej synagodze udzielił nowożeńcom Chaim Dawid Auerbach²², syn zmarłego w 1933 r. rabina Abrama Dawida. Najstarszy z braci Lajwego, Jakob Wolf, miał w Dąbiu status kupca i był jego stałym mieszkańcem. Jego żoną była Trana z Góralników, cztery lata młodsza od niego. 1 lipca 1924 r. urodził się ich syn Chaskiel²³.

¹⁷ *Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, [w:] *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918-1942*, oprac. T. Kawski, M. Opióła, Toruń 2008, s. 23-24, przyp. 15, s. 29.

¹⁸ Tamże, s. 24.

¹⁹ Informacji udzieliła mi Monika Biesaga, badaczka dziejów bibliotek żydowskich w Polsce.

²⁰ Urząd Stanu Cywilnego w Dąbiu (dalej: USC D), *Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego na rok 1922 m[ia]sta Dąbie*, nr aktu małżeńskiego 3.

²¹ Tamże, 1926. *Urodzenia, śluby i zmarli wyzn[ania] Mojżeszowego Dąbie*, nr aktu małżeńskiego 2.

²² Tamże, *Księga Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego przy Zarządzie Miejskim w Dąbiu. Za rok 1935*, nr aktu małżeńskiego 1.

²³ Tamże, *Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego na rok 1924 magistratu m[ia]sta Dąbia*, nr aktu urodzenia 14. W Dąbiu mógł też przebywać przez dłuższy czas inny z Wołkowiczów, który nosił (drugie) imię Wolf, co w kontekście wojennych dokumentów z Archiwum Ringelbluma

Na podstawie lektury relacji „Dąbie” oraz listów z Łowicza i Józefowa, zdeponowanych w zbiorach Oneg Szabat, można prześledzić fragment wojennych losów Lajwego Wołkowicza i niektórych członków jego rodziny. Autor w relacji opisuje sytuację Żydów w Dąbiu od września 1939 r. do grudnia 1941 r., czyli do momentu rozpoczęcia przez Niemców procesu likwidacji getta i jego stamtąd ucieczki (14 grudnia 1941 r.) oraz wywózki żydowskich mieszkańców z remizy strażackiej i kościoła do Kulmhof (ostatecznie miało to miejsce 18 i 19 grudnia 1941 r.). Ponadto w tekście znajdziemy informacje o początku wojny i okupacji w mieście, w tym o stosowaniu wobec Żydów szykan, organizacji getta, ale też – co było niezwykle ważne dla kierownictwa Archiwum Getta Warszawy, zwłaszcza w kontekście innych świadectw uciekinierów z Kraju Warty – głównie Szlamy Winer, uciekiniera z Kulmhof, pochodzącego z Izbicy Kujawskiej, ale i Uszera Taubego, uciekiniera z kłódawskiego getta²⁴ – o likwidacji skupisk żydowskich w powiecie kolskim i wywózkach Żydów na zagładę do Kulmhof. Relacja zawiera w swej treści wieści o zbiegach z tego ośrodka zagłady – Abramie Roju²⁵, Sz. Winerze²⁶ i Michale Podchlebniku²⁷. L. Wołkowicz, jako specjalny posłaniec Rady Żydowskiej (Judenratu) w Dąbiu do powiatowego Koła (do tej misji zgłosił się na ochotnika), był świadkiem wysiedlenia Żydów z tego miasta, a potem transportów Romów z łódzkiego getta, zmierzających przez Grabów do Kulmhof. Uciekł z Dąbia do Grabowa, a później przez getto w Łowiczu, gdzie go uwięziono, przedostał się do Warszawy. 26 lutego 1942 r. prawdopodobnie Hersz Wasser, sekretarz Archiwum Getta Warszawy, przeprowadził z L. Wołkowiczem wywiad, któremu nadał tytuł „Dąbie”.

Jak wspomniano, L. Wołkowicz w drodze do warszawskiego getta został zatrzymany w Łowiczu i umieszczony w tamtejszym więzieniu. Prawdopodobnie złapano go, gdy próbował przekroczyć granicę Kraju Warty z Generalnym Gubernatorstwem. Nie liczył, że ocaleje i dzień po aresztowaniu napisał i wysłał z Łowicza do Warszawy kartę pocztową (21 lutego 1942 r.), której adresatką była Hinda Strykowska (Warszawa, Nowolipie 47 m. 95), niewykluczone, że bliska krewna Lejba Strykowskiego, członka dąbskiego Judenratu, pojawiającego się w relacji „Dąbie”. W treści listu, który adresatka otrzymała po 24 lutego, jego nadawca utyskiwał na postawę Marka, przewodnika, który przeprowadzał Żydów z Kraju Warty do warszawskiego getta. Nieznany z nazwiska lub występujący pod pseudonimem Marek, którego Lajwe oskarżył o denuncjację, w połowie lutego 1942 r.

z terenu Generalnego Gubernatorstwa, mogło mieć znaczenie. Był nim krewny Lajwego z Poddębic, Major Wolf Wołkowicz, syn Moszka i Gali z domu Zygiel. W sierpniu 1924 r. ożenił się w Dąbiu z Surą Skokowską, córką Fałka i Blimy z Zeligmanów (tamże, nr aktu małżeńskiego 5).

²⁴ Zob. szerzej: P. Nowicki, *Żydzi z powiatu kolskiego – „stali” i „dorywcy” współpracownicy konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawy*, „Rocznik Kolski” 2010, nr 3, s. 115-132.

²⁵ Zob. szerzej: P. Nowicki, *O Abramie Roju, pierwszym uciekinierze z obozu zagłady na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2008, t. 23, s. 185-200; M. Stańczyk, P. Nowicki, *Pamięci Abrama Roja, uciekiniera z pierwszego obozu zagłady na ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy*, „Tygodnik Kujawski” nr 16, 22 lipca – 4 sierpnia 2011, s. 12 oraz przyp. 71 edytowanej w tym artykule relacji.

²⁶ Zob. szerzej: P. Nowicki, *Zanim „przybył z zaświatów”, nazywał się Winer. Krąg rodzinny i konspiracyjny Szlamka, uciekiniera z ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk” 2009, nr 5, s. 163-192 oraz przyp. 72 edytowanej w tym artykule relacji.

²⁷ Zob. szerzej: P. Nowicki, *Medalion „Człowiek jest mocny” opatrzone komentarzem historycznym*, „Rocznik Kolski” 2021, nr 14, s. 117-131 oraz przyp. 73 edytowanej w tym artykule relacji. Ostatnio parę cennych informacji na temat Podchlebnika ustalił Bartłomiej Grzanka. Zob. B. Grzanka, „Przybysze z zaświatów”. *Uciekinierzy z niemieckiego obozu zagłady w Chełmnie*, Chełmno 2022, s. 55-59.

podjął próbę przeprowadzenia przez granicę Chamka Opatowskiego, prawdopodobnie syna Lili Opatowskiej z Żychlina²⁸. Kontakty z „doktorem Markiem” mieli też kłodawianie – Uszer Taube, który pierwszy w Oneg Szabat złożył relację o Kulmhof (to na podstawie jego zeznań najwcześniej pojawiły się informacje o tym ośrodku zagłady w konspiracyjnej prasie getta)²⁹ oraz Gołda (Gucia) Tabaczyńska³⁰, która podobnie jak Wołkowicz, była wysłanniczką kłodawskiego Judenratu w okolicy Chełmna, a potem – już w warszawskim getcie – sama organizowała grupy przewodników, które pomagały Żydom z miasteczek Kraju Warty w przedostaniu się na teren Generalnego Gubernatorstwa. W liście do H. Strykowskiej jest również wzmianka o Jojnem, najmłodszym z żyjących braci Lajwego. Nie wiadomo jednak, czy ten przebywał wówczas w warszawskim getcie. Lajwe miał prośbę do Hindy, by ta napisała Jojnemu o wszystkich jego przeżyciach³¹.

Niewykluczone, że nadawcą karty pocztowej napisanej i wysłanej (27 lutego 1942 r.) z getta w Józefowie (Generalne Gubernatorstwo, dystrykt lubelski, powiat biłgorajski) do warszawskiego getta, był Jakob Wolf Wołkowicz, brat Lajwego. 10 marca 1941 r. Jakoba Wolfa z rodziną deportowano z Konina (w którym Wołkowiczowie mogli zamieszkać przed wrześniem 1939 r. lub zostać przesiedleni na początku wojny i okupacji) do Generalnego Gubernatorstwa, do dystryktu lubelskiego³². List ten jest odpowiedzią na niezachowaną korespondencję Lajwego, wysłaną z Warszawy z adresu Hindy Strykowskiej, w której informował rodzinę w Józefowie o swoich przeżyciach na granicy oraz zaistniałej sytuacji w getcie i więzieniu w Łowiczu. Wolf (Jakob Wolf) był tymi wiadomościami przerażony i oszołomiony, przez co nie był w stanie „myśli skupić” i odpisać Lajwemu (uczyniła to siostra Wołkowiczów, ale nie udało się ustalić, która – ze względu na nieczytelność podpisu w dokumencie). Lajwe w Warszawie odebrał list od brata Wolfa po 5 marca 1942 r.³³ Dalsze losy L. Wołkowicza nie są znane. Jeżeli od lutego 1942 r. nie opuścił Warszawy, to można założyć, że najprawdopodobniej zginął latem tego roku w ośrodku zagłady w Treblince, w trakcie pierwszej akcji likwidacyjnej warszawskiego getta. Nieznana też jest historia pozostałych członków jego rodziny.

W zbiorach Archiwum Ringelbluma, poza kartami pocztowymi z gett w Kraju Warty z zakamufLOWANymi informacjami (kryptoinformacją) o tragedii w Chełmnie, zachowały się trzy pisemne relacje dotyczące funkcjonowania ośrodka zagłady Kulmhof i zamordowania w nim Żydów z powiatu kolskiego. Pozostawili je w Warszawie uciekinierzy z Kraju Warty, często inspiratorzy wieści, jakie pojawiły się w treści kart wysłanych m.in. z Grabowa, Krośniewic, Kutna, Gostynina, Żychlina i Gąbina, którzy w lutym 1942 r. przybyli do warszawskiego getta. Najpełniejsza i najbardziej wartościowa dla konspiracji warszawskiego getta stała się relacja Sz. Winera, naocznego świadka, przymusowego

²⁸ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997 (wydanie II – Warszawa 2017), s. 57-65.

²⁹ M. Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021, s. 324-325, 330-337, 339, 340, 342.

³⁰ Zob. szerzej: P. Nowicki, *Tabaczyńska Gołda (Gucia, Guta)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 8, red. S. Kunikowski, Włocławek 2019, s. 188-190.

³¹ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 432-433.

³² Informację zawdzięczam Tomaszowi Kawskiemu.

³³ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 171-172.

grabarza i uciekiniera z Kulmhof. Dwie pozostałe są autorstwa U. Taubego i L. Wołkowicza, przybyszów do warszawskiej żydowskiej dzielnicy zamkniętej ze zlikwidowanych gett z powiatu kolskiego, którzy wiedzę o zagładzie okolicznych gett i dramacie Kulmhof pozyskali m.in. od żydowskich i chrześcijańskich posłańców Judenratów (sam L. Wołkowicz był gońcem). To na podstawie relacji Taubego i Winera – H. Wasser, sekretarz Oneg Szabat sporządził raport pt. „Wypadki chełmińskie”³⁴, który w marcu 1942 r. został przekazany polskiemu podziemiu. Przy pracy nad raportem mógł też korzystać z relacji Wołkowicza, bowiem w jego treści wzmiankowana jest parokrotnie miejscowość Dąbie, w kontekście zgłodzonej w Kulmhof tamtejszej społeczności żydowskiej³⁵.

Poniżej zamieszczam drugą publikację relacji Lajwego Wołkowicza w przekładzie T. Kuberczyka i opracowaniu autora niniejszego tekstu. Dokument został po latach na nowo przejrany, a jego oryginalny tekst (w jidysz) oraz przekład – porównane z odpisem w rękopisie oraz tłumaczeniem dokonany w Żydowskim Instytucie Historycznym, w związku z pełną edycją źródeł z Archiwum Ringelbluma. Relację, wskutek nowych ustaleń badawczych dotyczących osób i miejsc występujących w jej treści, poprawiono w paru miejscach oraz uzupełniono przypisy w stosunku do jej pierwszego wydania. Natomiast jest to pierwsze wydanie tego świadectwa w konfrontacji z danymi biograficznymi na temat samego autora – L. Wołkowicza oraz jego najbliższej rodziny. W celu ułatwienia całościowej lektury, zarówno wstępu do relacji, jak i edytowanego dokumentu z Archiwum Getta Warszawy (załącznik nr 1), zachowano dla obu części niniejszego artykułu ciągłość przypisów rzeczowych. Wyróżnienia w formie podkreśleń, zostały oddane w prezentowanym świadectwie, zgodnie z zamiarem autora sporządzającego odrębny odpis dokumentu w Oneg Szabat.

³⁴ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, oprac. A. Bańkowska, T. Epsztein, Warszawa 2013, s. 300-304.

³⁵ Por. M. Ferenc, „*Każdy pyta, co z nami będzie*”, s. 325, 335.

Załącznik nr 1

Po 26 lutym 1942 r., Warszawa – getto. Lajwe Wołkowicz z Dąbia, relacja pt. „Dąbie” (26 lutego 1942 r.), opracowana zapewne przez Hersza Wassera, sekretarza Archiwum Getta Warszawy.

Dąbie

W szabat³⁶, po żydowskim Nowym Roku³⁷, w 1939 r., wkroczyły do Dąbia pierwsze niemieckie oddziały³⁸. Pierwszy patrol składał się z 20 żołnierzy³⁹. Wkrótce po wkroczeniu Niemcy nakazali usunięcie żydowskich urzędników ze stanowisk w lokalnej władzy⁴⁰ i zażądali dostarczenia Żydów do prac (zasypywanie rowów przeciwlotniczych⁴¹ i inne prace). Teraz, po kilku dniach, przybyło wielu wojskowych i żandarmów⁴².

³⁶ Szabat rozpoczyna się w piątek wraz z zachodem słońca i trwa do prawie godziny po zachodzie słońca w sobotę. Według kalendarza żydowskiego jest to siódmy, ostatni dzień tygodnia. Jest on wolny od pracy.

³⁷ Rosz ha-Szana (hebr.) – żydowski nowy rok. Przypada pierwszego i drugiego dnia miesiąca tiszri (wrzesień–październik).

³⁸ Trzynastego dnia agresji Niemiec na Polskę wypadł żydowski Nowy Rok 5700. W kalendarzu gregoriańskim była to środa. Zatem 16 września 1939 r. przypadło w szabat. Natomiast według Czesława Łuczaka, wojska niemieckie wkroczyły do Dąbia już 10 września 1939 r. (zob. Cz. Łuczak, *Dzień pod dniem w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty)*, Poznań 1993, s. 9). W obu przypadkach mogło to dotyczyć pojedynczych oddziałów niemieckich. Przyjmuje się, że 19 września 1939 r., to data zajęcia Dąbia przez Niemców, podobnie jak to miało miejsce w przypadku powiatowego miasta Koła. Por. S. Nawrocki, *Wielkopolska w okresie zarządu wojskowego*, [w:] *Zbrodnie Wehrmachtu w Wielkopolsce w okresie zarządu wojskowego (1 września – 25 października 1939)*, Kalisz 1986, s. 11; P. Rybczyński, *Zbrodnie Wehrmachtu w rejonie konińskim*, [w:] *Zbrodnie Wehrmachtu w Wielkopolsce*, s. 77.

³⁹ Na podstawie kserokopii maszynopisu w języku jidysz, będącego powojennym odpisem dokumentu, odczytaliśmy to zdanie następująco: „Pierwszy patrol składał się z trzech żołnierzy” (zob. P. Nowicki, T. Kuberzyk, *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wołkowicza...*, s. 50). Przyczyną błędu była słabo widoczna na papierze maszynowym odbita czcionka z arabską cyfrą 0. Poza tym, cyfra poprzedzająca cyfrę 0 w druku jest trudna do odczytania. Na papierze maszynowym (w tym przypadku kserokopii tego dokumentu), można było odnieść wrażenie, że kopista cyfrę 2 zastąpił 3, poprzez nadbicie jej czcionką z tą cyfrą.

⁴⁰ Niewykluczone, że L. Wołkowicz miał tu na myśli żydowskich radnych miejskich. W 1939 r. radnymi w mieście byli Pinkus Elbaum, Kiwe Widawski i Josef Sarniak. Zob. *Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, s. 24.

⁴¹ We wrześniu 1939 r. miasto Dąbie znalazło się w rejonie działań obronnych Armii „Poznań”. Na dwa tygodnie przed wybuchem wojny, w rejonie Turek-Uniejów-Dąbie, działały już oddziały dywersyjne składające się miejscowych volksdeutscheów i Niemców przybyłych z Trzeciej Rzeszy, które dodatkowo ostrzeliwały jednostki Armii „Poznań”. Zob. szerzej: P. Rybczyński, *Zbrodnie Wehrmachtu w rejonie konińskim*, s. 73, 75, 81; P. Gołdyn, *Początek wojny w Dąbiu nad Nerem widziany oczami nastolatki*, [w:] *II wojna światowa w Wielkopolsce Wschodniej. Wybrane aspekty*, red. P. Gołdyn, Konin 2010, s. 148-150.

⁴² Niewykluczone, że w Dąbiu, podobnie jak w niedalekiej Izbicy Kujawskiej, wraz z przybyciem niemieckiego wojska i utworzeniem okupacyjnej władzy, zaczęła się formować policja pomocnicza Hilfspolizei, w skrócie Hipo, w skład której weszli przedstawiciele miejscowej mniejszości niemieckiej. Hipo z Selbstschutzem (organizacją paramilitarną), żandarmerią (Gendarmerie) i Schutzpolizei (policją ochronną), wchodziły w skład policji porządkowej Ordnungspolizei, czyli Orpo. Rolą Hipo było wspieranie żandarmerii. W wojennej i okupacyjnej rzeczywistości bywało tak, że członkowie Hipo rekrutowali się do żandarmerii. Por. P. Nowicki, *Zeznanie Sary Menche z Archiwum Instytutu Jad Waszem. Źródło do poznania losów żydowskiej rodziny z Izbicy Kujawskiej – przed, w czasie i po II wojnie światowej*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2019, t. 34, s. 168, przyp. 42.

Volksdeutsch⁴³ z Dąbia o nazwisku Nelter został mianowany burmistrzem⁴⁴. Wkrótce uregulowano kwestię prac przymusowych dla Żydów. Każdego dnia musieli się stawiać do prac prawie wszyscy żydowski mieszkańcy Dąbia. Następnie zaczęły się nowe szykany wobec Żydów. Żandarmeria zaczęła rekwirować towary w żydowskich firmach. W Święto Szafasów⁴⁵ zjawiała się grupa żołnierzy, która mocno pobiła Żydów. Pewnej nocy spędzono całą ludność żydowską na rynek, gdzie zmuszono wszystkich do gimnastyki i okrutnie pobito.

Po kilku tygodniach władze mianowały kolejnego volksdeutscha z Dąbia o nazwisku Woltman na stanowisko burmistrza⁴⁶. Nakazał on wkrótce rekwizycję wszystkich towarów w żydowskich firmach. Tak to codziennie szykanowano i upokarzano Żydów – przez cały rok.

Wówczas przybył do miasteczka kolejny burmistrz⁴⁷, tym razem z Trzeciej Rzeszy, który wkrótce zarządził, że do prac przymusowych muszą się stawić wszyscy Żydzi, nawet starzy ludzie. (Praca polegała na wyrwaniu trawy i usuwaniu śmieci ze środka rynku).

W tymże czasie zaczęto dokonywać rewizji w żydowskich domostwach, zabierając bieliznę, ubrania i inne drogie przedmioty, nawet meble.

W lecie 1940 r. przesiedlono wszystkich Żydów na jedną ulicę (Kilińskiego)⁴⁸, tak ścieśniając, że w jednej izbie mieszkało do dziesięciu osób. Ulice nie były ogrodzone,

⁴³ Volksdeutscheami określano w latach 1938-1945 ludzi mających niemieckie korzenie, niemieckojęzycznych, ale niezamieszkujących na terenie Niemiec (i Austrii) oraz nieposiadających niemieckiego obywatelstwa. Ponadto, od marca 1940 r. nazywano tak obywateli innych państw, którzy zostali wpisani na niemiecką listę narodowościową, na tzw. volkslistę i zostali zakwalifikowani do najwyższej kategorii w niej wyszczególnionej.

⁴⁴ Nazwisko pierwszego niemieckiego burmistrza Dąbia (niem. Eichstädt) – Nelter pojawia się już w inwentarzu dokumentów z podziemnego archiwum getta (zob. T. Epsztajn, *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. Inwentarz*, Warszawa 2011, s. 317), a następnie w przekładzie M. Siek (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy...*, s. 70) oraz w anglojęzycznej publikacji relacji L. Wolkowicza (*The Ringelblum Archive. Underground Archive of the Warsaw Ghetto*, vol. 5: *The Last Stage of Resettlement is Death...*, s. 135). Na podstawie kserokopii maszynopisu w jidysz, sporządzonego w Żydowskim Instytucie Historycznym po II wojnie światowej, odczytaliśmy błędnie to nazwisko, jako Gelter (zob. P. Nowicki, T. Kuberczyk, *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wolkowicza...*, s. 50). Natomiast kolski badacz Józef S. Mujta przyjął, że przez całą okupację (sic!) burmistrzem Dąbia był Johan Fellenberg (J. S. Mujta, *Miasto Dąbie w XIX i XX wieku*, Konin 1998, s. 155), choć w późniejszej publikacji dotyczącej dziejów powiatu kolskiego podaje, że burmistrzem w tym mieście był też Adolf Woltman (zob. przyp. 46).

⁴⁵ Święto Kuczek, Plonów, Namiotów, Sukot (hebr. Chag ha-Sukot) – przypada jesienią (piętnasty dzień miesiąca tiszri, i trwa przez siedem dni), po zebraniu plonów. Podczas tych dni Żydzi cieszą się ze zebranych plonów z pól, sadów i winnic oraz modlą się o deszcz i bogactwo plonów na rok następny.

⁴⁶ Adolf Woltman (Woltmann) był burmistrzem Dąbia od 1 października 1939 r. do końca 1940 r. (zob. J. S. Mujta, *Monografia powiatu kolskiego. Przeszość i teraźniejszość*, Koło 2007, s. 169). Usunięto go ze stanowiska za brak przygotowania i nieudolność w sprawowaniu komisarycznej władzy (zob. W. Porzycki, *Posłusznicy aż do śmierci. (Niemieccy urzędnicy w Kraju Warty 1939-1945)*, Poznań 1997, s. 115). Przed wojną należał do grona powszechnie szanowanych obywateli miasta. Był kupcem i mieszkał przy ul. Kilińskiego. Prowadził Spółdzielnię Towarową w Dąbiu, której był prezesem oraz Ziemiańską Pożyczkową Oszczędnościową Kasę w tym mieście (zob. „Gazeta Kolska” 1963, nr 49). W 1936 r., w Święto Niepodległości (11 listopada), złożył w redakcji „Gazety Kolskiej” datki na rzecz Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Kole (zob. „Gazeta Kolska” 1936, nr 48).

⁴⁷ Był nim J. Fellenberg.

⁴⁸ W starszej literaturze przedmiotu jako data utworzenia getta dąbskiego funkcjonuje – 15 lipca 1941 r. Ostatnio Zdzisław Lorek i Andrzej Grzegorzcyk ją zrewidowali, przyjmując za relacjami świadków wydarzeń z Dąbia, że tamtejsze getto powstało dokładnie rok wcześniej, tj. 15 lipca 1940 r. Zob. Z. Lorek, A. Grzegorzcyk, *Przypadek Szyrlo Landaua. Przyczynek do dziejów Żydów dąbskich*, „Rocznik Kolski” 2013, nr 6, s. 60, przyp. 29.

mimo to nie można było opuścić getta bez przepustki⁴⁹. Z synagogi⁵⁰ i domu nauki⁵¹ zrobiono najpierw spichlerze, a później zamieniono na stajnie z sianem.

Rewizje i bicia nie ustawały aż do ostatniego dnia, tzn. do 14 grudnia 1941 r.⁵², kiedy to zaczęło się tragiczne wysiedlenie. W tym dniu burmistrz Dąbia wezwał prezesa gminy żydowskiej pana Josefa Diamenta⁵³ i objaśnił mu, że wszyscy Żydzi podlegają wysiedleniu. To działo się rano. Później żandarmi razem z ludźmi SA⁵⁴ obeszlą wszystkie żydowskie domostwa, wszystkich wypędzając z domów, nawet chorych, na plac teatralny⁵⁵. Żandarmi skonfiskowali też po drodze małe plecaki, które wypędzani wzięli ze sobą, zgodnie z pozwoleniem udzielonym przez burmistrza (musiano przejść obok domu, w którym mieściła się żandarmeria). Na placu wyczytano alfabetycznie nazwiska wszystkich Żydów i podzielono na dwie grupy. Jedną grupę wpakowano do budynku teatru⁵⁶, a drugą do kościoła. Tam wszyscy spędzili noc, gdzie też okrutnie ich pobito i torturowano. W nocy wzięto rabina Dąbia⁵⁷, oprowadzano po ulicach miasteczka i przyłożywszy rewolwer przy

⁴⁹ Granice dąbskiego getta (zwanego otwartym) przebiegały wzdłuż ul. Kilińskiego, w kierunku południowo-wschodnim do ul. Nadrzecznej. Obszar getta obejmował również zabudowania przy ul. Mostowej (obecnie ul. Asnyka), równoległej do ul. Kilińskiego. Zob. P. Nowicki, T. Kuberczyk, *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wolkowicza...*, s. 51, przyp. 61.

⁵⁰ Murowaną synagogę w Dąbiu wybudowano w 1885 r. przy obecnej ul. Konopnickiej 4, w sąsiedztwie rynku. Była orientowana, na planie prostokąta, z płytkimi ryzalitami na osiach wszystkich elewacji; od wschodu – z główną salą modlitwy, od zachodu – z babinem nad przedsionkiem i parterowym pomieszczeniem na planie kwadratu. W 1961 r. wewnątrz byłej synagogi podzielono stropem na dwie kondygnacje i przystosowano do celów mieszkalnych. W ścianach elewacji podłużnych umieszczono dwudzielne okna (typu szwedzkiego), w elewacji wschodniej otwory okienne częściowo zamurowano. W 1974 r. synagoga została wpisana do wojewódzkiego rejestru zabytków. Zob. E. Bergman, J. Jagielski, *Zachowane synagogi i domy modlitwy w Polsce. Katalog*, Warszawa 1996, s. 37; W. Wilczyński, *Niewinne oko nie istnieje/There's No Such Thing As An Innocent Eye*, Łódź 2009, s. 132-133.

⁵¹ W oryginale bet ha-midrash (hebr.) – dom nauki, poszukiwania, modłów; budynek w sąsiedztwie synagogi, gdzie religijni Żydzi mogli m.in. studiować święte księgi judaizmu. Dom nauki z synagogą znajdował się poza obszarem dąbskiego getta.

⁵² W kilku publikacjach spotyka się błędną datę wywózki żydowskich mieszkańców Dąbia do Kulmhof – 9 grudnia 1941 r. Zob. Z. Lorek, A. Grzegorzcyk, *Przypadek Szmyrło Landaua*, s. 65, przyp. 46.

⁵³ Josef Diament (Djament, Dyjament) był przewodniczącym dąbskiego Judenratu. W 1918 r. jego rodzina liczyła pięć osób, natomiast w 1927 r. zasiadał w radzie miejskiej Dąbia. Zob. *Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, s. 24, 26.

⁵⁴ Sturmabteilung, czyli Oddziały Szturmowe Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Brygady, mające siedziby w Poznaniu, Łodzi i Włocławku, brały m.in. udział w wysiedlaniu, a później w deportowaniu Żydów z Kraju Warty do Kulmhof.

⁵⁵ Około 2012 r. jeszcze nie wiadomo, gdzie znajdował się ten plac w przedwojennej przestrzeni miejskiej Dąbia (zob. P. Nowicki, T. Kuberczyk, *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wolkowicza...*, s. 51, przyp. 64). Wszystko wyjaśniło się za sprawą artykułu Lorka i Grzegorzcyka z 2013 r. Plac teatralny, to potoczna przedwojenna nazwa placu wokół remizy strażackiej w mieście. W samej remizie znajdowała się sala widowiskowa, gdzie miały miejsca spektakle teatralne. Zob. Z. Lorek, A. Grzegorzcyk, *Przypadek Szmyrło Landaua*, s. 65 i 66 (fotografie remizy strażackiej w Dąbiu).

⁵⁶ W rzeczywistości chodziło o mieszczącą się w wybudowanej w 1906 r. remizie „dużą salę dla przedstawień teatralnych” (cyt. za: „Gazeta Kolska” nr 46 z 14 listopada 1937 r.).

⁵⁷ Z przeprowadzonej kwerendy m.in. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Dąbiu wynika, że ostatnim rabinem Dąbia był Szyja Hersz (Jehoszua Cwi) Auerbach, syn Abrama Dawida Auerbacha, dąbskiego rabina, urzędującego od około połowy 1898 r. do śmierci, która miała miejsce w styczniu 1933 r. Abrama Dawida zastąpił jego syn Chaim Dawid Auerbach, który był rabinem Dąbia do późnej wiosny 1935 r. Latem 1935 r. rabinem został Szyja Hersz. Sz. H. Auerbach i jego żona Lea zginęli w Kulmhof 18 grudnia 1941 r. Zatem błędnie podają Lorek i Grzegorzcyk, że rabinem Dąbia w grudniu 1941 r. był Abram Dawid Auerbach (zob. Z. Lorek, A. Grzegorzcyk, *Przypadek Szmyrło Landaua*, s. 66, przyp. 47) oraz Piotr Wąsowicz, który wskazał, że rabinem Dąbia co najmniej od 1904 r. aż do czasów Zagłady, był Wolf Auerbach (zob. P. Wąsowicz, *Znaczący fragment dziejów. Historia społeczności żydowskiej w Dąbiu nad Nerem*, [w:] *Dąbie. Miasto wielu kultur. Materiały z konferencji zorganizowanej w Dąbiu nad Nerem 12 i 13 września 2020 r. w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa*, red. H. Świeszczakowska, Warszawa 2020, s. 26). Podobna uwaga dotyczy personaliów rabina, widniejących na tablicy pamiąt-

uchu strzelano w powietrze. Po czym zabrano go do kościoła, wprowadzono na ambonę i nakazano krzyczeć, że przez Żydów wybuchła wojna.

O 7 rano Żydów wypuszczono. Zwrócono im też zarekwirowane bagaże, jak również klucze do domostw. Mieszkania pozostały w prawie nienaruszonym stanie. Chwilę później burmistrz nakazał 6 mężczyznom stawiennictwo do robót w Chełmnie (wieś położona 4 kilometry od Dąbia). Ta szóstka grzebała tam (jak się później okazało) martwych, zagazowanych Żydów z Koła. To działo się w sobotę 14 grudnia 1941 roku⁵⁸. W niedzielę i poniedziałek wszyscy byli w domach. We wtorek 17 grudnia 1941 roku⁵⁹ znowu nadszedł rozkaz, aby wszyscy Żydzi stawili się na placu teatralnym. I znowu dalej uwięziono ich w budynku teatru i w kościele. I znowu pobito. Przetrzymano ich tam przez noc, bijąc i torturując. W środę 18 grudnia⁶⁰ ci, którzy siedzieli w budynku teatru zostali przetransportowani autami do Chełmna. Pozostałych, co byli w kościele, wysłano 19 grudnia 1941 r.

W Chełmnie wszyscy Żydzi zginęli przez zagazowanie w autach, po czym martwych wywieziono do lasu ruchowskiego po lewej stronie szosy z Dąbia do Koła.

W niedzielę 9 grudnia 1941 r.⁶¹, dowiedzieli się Żydzi z Dąbia o wysiedleniu w Kole. Judenrat natychmiast wysłał posłańca, pewnego polskiego chrześcijanina z listem, by ustalić, czy jest to prawda. Posłaniec wrócił z pisemnym potwierdzeniem. W liście Judenratu z Koła było napisane, że już 7 grudnia 1941 r. schwytano na ulicy 30 silnych mężczyzn, których odtransportowano do Chełmna. W sobotę 8 grudnia 1941 r.⁶², żandarmeria razem z oddziałem SA, zaczęła osadzać Żydów w domu nauki na podstawie gotowych list.

We wtorek 11 grudnia 1941 r.⁶³, ja Wołkowicz, czyli autor tego tekstu, zgłosiłem się do Judenratu w Dąbiu i oświadczyłem, że jestem gotowy udać się do Koła, jeśli wyrobią mi przepustkę. Judenrat załatwił mi takową i furmanką pojechałem do Koła. Wyjeżdżając z Dąbia, natknąłem się na szosie na znajomego Polaka (byłego sekwestratora z Koła o nazwisku Blachowski⁶⁴), który radził żebym nie jechał – mimo wszystko zaryzykowałem i pojechałem. Przejeżdżając przez Chełmno zauważyłem żandarmów i funkcjonariuszy SA. W kościele leżały w beładzie bagaże Żydów (drzwi kościoła były otwarte). Wchodząc do budynku nie zauważyłem nikogo. Pojechałem dalej, do Koła. W Kole już nie było widać Żydów na ulicy. Zajechałem na podwórko, ale chrześcijanie ze strachu nie chcieli wpuszczać do izby żadnych Żydów (trąbiono wszem i wobec,

kowej obiektu wchodzącego w skład dąbskiego lapidarium, poświęconej zgładzonym Żydom z tego miasta, która w przestrzeni miejskiej Dąbia funkcjonuje od 2003 r. Na tablicy widnieje błędnie: Jakub Auerbach, syn Abrama.

⁵⁸ 14 grudnia 1941 r. przypadało w niedzielę.

⁵⁹ 17 grudnia 1941 r. przypadało we środę.

⁶⁰ 18 grudnia 1941 r. przypadało we czwartek.

⁶¹ 9 grudnia 1941 r. było we wtorek.

⁶² 8 grudnia 1941 r. to w kalendarzu poniedziałek.

⁶³ 11 grudnia 1941 r. było we czwartek.

⁶⁴ Brunon Blachowski (1891-1971), pracownik działu podatkowego w Urzędzie Skarbowym w Kole. Pracował jako sekwestrator, czyli komornik (poborca skarbowy). Mieszkał w Kole przy ul. Toruńskiej. Około 1941 r. został przesiedlony do Powiercia (stąd zapewne znajomość z L. Wołkowiczem z Dąbia), a następnie w okolicy Izbicy Kujawskiej. Pracował w Zagrodnicy, w młynie należącym do rodziny Gottlieba Millera. Zob. P. Nowicki, T. Kuberczyk, *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wołkowicza...*, s. 52-53, przyp. 72; „Gazeta Kolska” nr 40 z 27 września 1936 r.

że za samą pogawędkę z Żydem grozi kara śmierci). Nie zważając mimo wszystko na wszelkie groźby wyszedłem na ulicę, gdzie napotkałem grupy Żydów, których funkcjonariusze SA wyprowadzali z domów i pakowali do aut, by wysłać do Chełmna. W tej „świętej pracy” dopomagali przy wpychaniu do aut Żydzi – dwóch przewodniczących Judenratu: inż. Brener i Engel⁶⁵. Oczekałem, aż auta odjadą i zawołałem tych dwóch do izby. Przekazali mi wiadomości o wysiedleniu Żydów do Chełmna według alfabetycznych list. W zamian wypytałem ich, co dzieje się w Chełmnie. Opisałem im to, co sam widziałem (co już wcześniej opisałem). Oświadczyli mi też, że nie obawiają się powtórzenia sytuacji Zagórowa (zagazowania)⁶⁶. Odprowadzili mnie aż za miasto, gdzie zatrzymał ich gestapowiec i wszedł razem z nimi do jakiegoś domu. Po jakiejś godzinie wyszli bladzi na twarzach i ciężko przestraszeni. Ten gestapowiec dał im do zrozumienia, że w Chełmnie odbiera się Żydom pieniądze i podobne wartościowe rzeczy. Wyglądało na to, że się zmiarkowali, co się tam dzieje w Chełmnie. Wtedy udałem się w drogę powrotną do domu. Na szosie spotkałem znowu tego samego sekwestratora Błachowskiego. Wówczas zapytałem go, co zauważył. Odpowiedział, że powinienem się rozejrzeć i uciec, bowiem jest całkiem źle. Sam widział wjeżdżające głęboko w las zamknięte auta i słyszał dochodzące z nich krzyki. Ja też przejeżdżałem obok tego samego miejsca i też zauważyłem, że cała droga prowadząca w głąb lasu jest rozjeżdżona i rozorana przez auta. Pojechałem dalej, a niedaleko Chełmna natknąłem się na wyjeżdżającą z lasu ciężarówkę, która wjechała do budynku obok kościoła. Po powrocie do domu wszystko przekazałem Judenratowi.

W dniu wysiedlenia, 14 grudnia 1941 r., na dwie godziny przed zabranianiem ludzi, uciekłem do Grabowa polami i bocznymi ścieżkami.

Po drodze do Grabowa natknąłem się na dwa auta załadowane Cyganami, których transportowano również do Chełmna, a za dwa tygodnie w podobny sposób wzięto inne miasta: Kłodawę⁶⁷, Izbicę⁶⁸, Bugaj⁶⁹ i Sompolno⁷⁰.

⁶⁵ Skład osobowy kolskiego Judenratu, zob. *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 36: *Uzupełnienia*, oprac. E. Bergman, T. Epsztajn, Warszawa 2020, s. 182.

⁶⁶ Na początku września 1941 r. Żydzi z Zagórowa oraz Goliny, Kleczewa, Konina, Kramska, Pyzdr, Skulska, Słupcy i Wilczyna, którzy przebywali od wiosny/lata 1940 r. w zagórowskim getcie, zostali zamordowani przez Niemców w masowych egzekucjach w lasach pod Kazimierzem Biskupim. Żydów stłoczonych w dołach z niegaszonym wapnem zgładzono poprzez polewanie wodą, w wyniku czego zachodziła gwałtowna reakcja, wywołująca śmiertelne poparzenia. Kolejne żydowskie ofiary uśmiercono tam za pomocą gazu (najprawdopodobniej był to tlenek węgla), uwolnionego z butli zainstalowanej w samochodzie. Zob. szerzej: P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, tłum. T. S. Gałązka, Wołowiec 2014, s. 72-84.

⁶⁷ Żydowskich mieszkańców Kłodawy zgładzono w Kulmhof 9-12 stycznia 1942 r.

⁶⁸ Żydów z Izbicy Kujawskiej zagazowano w Kulmhof 14 i 15 stycznia 1942 r.

⁶⁹ Żydów z getta wiejskiego w Bugaju i Nowinach Brdowskich zgładzono między 12 a 14 stycznia 1942 r.

⁷⁰ Żydzi z Sompolna zginęli w Chełmnie 2 lutego 1942 r.

W Grabowie byłem przez 5 tygodni, tam też przybyło trzech mężczyzn, którym udało się wydostać z Chełmna i uciec do miasteczka. Ci trzej mężczyźni to Rój⁷¹ i Fajner⁷² z Izbicy i Podchlebnik⁷³ z Koła, który w ostatnim czasie zamieszkiwał w Bugaju⁷⁴.

⁷¹ Abram Rój (1916-1975), pierwszy znany z imienia i nazwiska zbieg z niemieckiego ośrodka zagłady. Uciekł z Kulmhof, z piwnicy pałacu, wieczorem 16 stycznia 1942 r. Po spotkaniu ze Szlamą Winerem, uciekinierem z 19 stycznia 1942 r., w Koluśzkach, udał się w kierunku Wierzbnika (Starachowic), gdzie został przymusowym robotnikiem w obozie pracy dla Żydów, należącym do koncernu Hasag. Pod koniec lipca 1944 r. trafił transportem do Auschwitz-Birkenau. Uciekł z Oświęcimia prawdopodobnie podczas marszu śmierci w styczniu 1945 r., a następnie ukrywał się w stodole, gdzie odnalazł go czerwoniarz. W końcu przybył do rodzinnej Izbicy Kujawskiej i latem 1945 r. zarejestrował się w urzędzie gminnym. W osadzie spotkał Taubę Pakin z Frajlichów, ocalałą m.in. z łódzkiego getta. W Izbicy Kujawskiej oboje nie zatrzymali się długo ze względu na panujący strach wśród ocalałych, wywołany m.in. akcjami zbrojnymi i rabunkowymi oddziału drugiej konspiracji niepodległościowej Jerzego Gadzinowskiego „Szarego”. Informacja o zabiciu ich żydowskiego przyjaciela, wywarła decydujący wpływ na podjęcie decyzji, aby na zawsze opuścić Kujawy i Polskę. Jeszcze we wrześniu 1945 r. z sfalszowanymi dokumentami wyjechali, jako niemieccy Żydzi, do Berlina, gdzie pod koniec października wzięli ślub. W Berlinie Abram prowadził ze współnikiem kasyno. W 1951 r. Rojowie wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych. W Hartford, gdzie osiedlili się, A. Rój (Abraham Roy) otworzył zakład krawiecki oraz pralnię chemiczną. Potem zamieszkali w West Hartford, gdzie kupili dom na przedmieściach. A. Rój zmarł na atak serca. Miał z Taubą jedno dziecko – córkę Sarę, która w lipcu 2011 r. upamiętniła wyczyn ojca, fundując dwie tablice na terenie Muzeum byłego Niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem (lapidarium w lesie rzuchowskim).

⁷² Szlama Winer (1911-1942) uciekł z Kulmhof 19 stycznia 1942 r., rano, w drodze do lasu, wydostając się przez okienko autokaru. Jeszcze tego samego dnia dotarł do getta w Grabowie, gdzie zdał relację o chełmińskiej machinie zabijania rabinowi Jakubowi Szulmanowi. Po spotkaniu w Grabowie (21 stycznia 1942 r.) innego uciekiniera z 19 stycznia 1942 r., Michała Podchlebnika, udał się dalej, przez kolejne getta, aż do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie spotkał Bajłę Aldszul (Alszuld), przyjaciółkę z Dąbia i zwierzył się jej, że uciekł z Kulmhof. W Piotrkowie zarejestrował się jako Jakub Grojnowski. Następnie, z fałszywymi dokumentami i listem od rabina z Grabowa, udał się w dalszą drogę, a po spotkaniu z Abramem Rojem (uciekającym z Kulmhof z 16 stycznia 1942 r.) w Koluśzkach, przedostał się do Warszawy, gdzie w getcie, w tajnym archiwum Oneg Szabat złożył bardzo szczegółową relację o masowym zabijaniu Żydów i Romów w Chełmnie. Skróty z dokumentu obiegły prasę w getcie, a sporządzone przez ludzi z Oneg Szabat na jego podstawie raporty, przedostały się na stronę polskiego podziemia i dotarły do rządu w Londynie. Sz. Winer stał się współpracownikiem Oneg Szabat. Wyjechał do getta w Zamościu, gdzie przebywała Fajga (Fela) Bajler, żona jego przyrodniego brata. Stał tam m.in. poinformował kierownictwo Archiwum Getta Warszawy o uruchomionym ośrodku zagłady w Bełżcu. Sz. Winer zginął na początku kwietnia 1942 r. w Bełżcu, po likwidacji getta w Zamościu. Fajner, to jedno z jego fałszywych nazwisk, jakie przybrał po ucieczce z Kulmhof.

⁷³ Michał Podchlebnik (1907 lub 1910-1985), był handlarzem bydła z Koła. (Po wojnie podał, że zajmował się rybarstwem). W Kulmhof, do którego trafił z wiejskiego getta Bugaj-Nowiny Brdowskie, należał w pierwszej kolejności do tzw. Hauskommando (tj. komanda domowego), a potem do grupy więźniów-grabarzy (żydowskich robotników przypisanych do Waldkommando, tj. komanda leśnego), która w oddalonym od Chełmna o około 4 km lesie grzebała zagazowane zwłoki Żydów i Romów. Był świadkiem wyrzucenia z samochodu-mobilnej komory gazowej zwłok własnej żony i dwójki dzieci. Uciekł rano 19 stycznia 1942 r., przecinając nożem płachtę w samochodzie ciężarowym, dowożącym grabarzy do lasu rzuchowskiego. Następnie ukrywał się przez kilkadziesiąt godzin na wsi, w stodole, a po uzyskaniu pomocy u innych Polaków, udał się przez Krośnice do Grabowa (21 stycznia 1942 r.), gdzie spotkał Szlamę Winer, innego uciekiniera z tego samego dnia. Późniejsze szczegóły ucieczki M. Podchlebnika nie są do końca jasne (Gostynin, Piotrków Trybunalski, Tarnów, Rzeszów, a nawet Warszawa) i wymagają dalszych badań. Po wojnie był jednym z kluczowych świadków w polskim śledztwie w sprawie zbrodni dokonywanych na Żydach w Kulmhof. We wrześniu 1945 r. wyjechał z nową żoną do Niemiec (obozy przesiedleńcze w Weiden i Zeilsheim, dzielnicy Frankfurtu nad Menem), a później (1949 r.) do Izraela (Bnei Brak). W Izraelu Podchlebnikowie wychowali dwóch synów. Michał z początku pracował w fabryce wafli czekoladowych, później był współwłaścicielem pralni. Był świadkiem w jerozolimskim procesie Adolfa Eichmanna (1961 r.) oraz bońskim procesie niemieckiej załogi w Kulmhof (1963 r.). Wystąpił w głośnym filmie „Shoah” (1985 r.), w reżyserii Claude’a Lanzmanna. Zmarł w Izraelu.

⁷⁴ Na pewno trzech grabarzy z Kulmhof nie przybyli jednocześnie do Grabowa. Ł. Wolkowicz był świadkiem przybycia któregoś z uciekinierów do getta w tej miejscowości lub dowiedział się o nich na miejscu z zasłyszanych wieści. Niewykluczone też, że spotkał całą trójkę grabarzy – ale każdego z osobna, bądź też

Pan Fajner obecnie znajduje się w Warszawie. Oto co opowiedzieli: zgarnięto ich z ulicy, codziennie ich tam transportowano głęboko w las do grzebania innych Żydów, których zwłoki przywożono autami. Przebieg uśmiercania przebiega następująco: Żydów wpuszczano do bardzo ciepłego pomieszczenia, ogrzewanego kilkoma piecami. Nakazano się rozebrać aż do koszul i wygłaszano przy tym przemowę, w której oznajmiono, że będą dalej transportowani do obozów, dlatego muszą przejść kąpiel. Następnie otwierano drzwi do drugiego pomieszczenia, w którym było strasznie zimno. Do tego pomieszczenia wkrótce podjeżdżało auto i zaraz było słychać biadolenie ludzi, których razami pałek zapędzano do aut i hermetycznie zamykano. Po zakończeniu tej straszliwej „ceremonii” auta udawały się do lasu, gdzie jeszcze przez 15 minut stały zamknięte. Po tym czasie funkcjonariusze SA wyciągali martwe ciała, co wyglądały, jakby były pogrążone w ciężkim śnie, wrywając przy tym zęby i zdzierając pierścionki⁷⁵. Trzydziestu ludzi musiało te ciała zakopać. Ci, którzy poddawali się zmęczeniu, byli natychmiast na miejscu rozstrzeliwani, a na ich miejsce przywożono od razu świeżych i silnych do wypełnienia „świętej misji”. Zdarzało się, że ojcowie grzebali swoje dzieci i odwrotnie. Z Grabowa poprzez Łowicz, gdzie zostałem zatrzymany i tylko cudem wydostałem się, przybyłem w sobotę 21 lutego 1942 r. do Warszawy.

Wyjaśnienie. W lipcu 1941 r. wprowadzono w Dąbiu karty na chleb: dla Żydów 25 dekagramów na dzień, a dla Polaków 30 dekagramów. Przez pewien okres dawano też 9 deko masła na tydzień.

Skład Judenratu w Dąbiu:

1. Josef Diament, przewodniczący⁷⁶,
2. Lejb Strykowski⁷⁷,
3. Pinchus Elbojm⁷⁸,

był świadkiem spotkań Sz. Winera z M. Podchlebnikiem (około 21 stycznia 1942 r.) lub – o ile w ogóle do takiego doszło – Winera z A. Rojem, ale po 21 stycznia 1942 r. i odejściu stamtąd Podchlebnika. Zob. P. Montague, *Chełmno*, s. 217. Por. M. Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”, s. 324-325.

⁷⁵ W rzeczywistości chodziło o ośmiu Polaków z wyselekcjonowanej grupy więźniów z poznańskiego Fortu VII, niewykwalifikowanych pracowników pomocniczych Sonderkommando Lange (członków tzw. Hilfsarbeiter). Zob. szerzej: P. Montague, *Chełmno*, s. 98-102, 128, 232-233, 355-357; P. Litka, G. Pawlikowski, *Henryk Mania – ostatni Polak skazany za udział w zbrodni Holocaustu*, [w:] *Zjawisko ludobójstwa w XX i XXI wieku*, red. M. Malczyńska-Białą, G. Pawlikowski, K. Żarna, Rzeszów 2016, s. 125-137.

⁷⁶ Zob. przyp. 53.

⁷⁷ Lejb (Lajbuś) Strykowski był synem Chaima Strykowskiego, jednego z najzamożniejszych mieszkańców Dąbia, rajcy miejskiego (od 1916 i 1927 r.) oraz ławnika (od 1927 r.). Tę drugą funkcję pełnił z Józefem Krasnodębskim. (Zob. „Gazeta Kolska” nr 30 z 25 lipca 1937 r.; nr 31 z 1 sierpnia 1937 r.; *Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, s. 24, 29). Matką Lejba była Cypra z Kaliskich. W październiku 1925 r. Lejb ożenił się z Braną Patałowską, córką Peryca i Itty z domu Sztachelberg. W 1934 r. urodził się im syn Dawid. Z zawodu był szteperem. (Zob. USC D, *Księga Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego mag[istratu] m[iaستا] Dąbia na rok 1925*, nr aktu małżeńskiego 9; *Księga Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego na rok 1934. Urząd Zarządu Miejskiego m[iaستا] Dąbie*, nr aktu urodzenia 6). W 1939 r. Lejb Strykowski kandydował do rady miejskiej w Dąbiu („Gazeta Kolska” 1939, nr 10). Niewykluczone, że był bliskim krewnym Hindy Strykowskiej, u której w warszawskim getcie zatrzymał się autor relacji.

⁷⁸ Pinchus (Pinchas) Elbojm (Elbaum), był kupcem tekstylnym, który miał mandat radnego miasta Dąbia w 1927, 1931, 1935 i 1939 r. (zob. „Gazeta Kolska” nr 31 z 1 sierpnia 1937 r.; *Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, s. 24). Był synem Abrama i Frajdy Fajgi z domu Drozdowicz. W lutym 1925 r. zawarł związek małżeński z Małką Rozenblumówną, córką Abrama i Sury Hendeli

4. Mosze Gostyński⁷⁹,
5. Gerszon Engel (wysłany na roboty do okręgu poznańskiego)⁸⁰;
6. Chaim Eli Lewin⁸¹.

Warszawa, 26 lutego 1942 r.

AŻIH, ARG I 720.

Opis: odpis (2 egz.), rkps, jidysz, k.12, s. 12.

Opracował: Przemysław Nowicki

Przełożył z jidysz (2012 r.), a następnie przejrzał, porównał odpis w maszynopisie (powojenny) z odpisem relacji w rękopisie (egz. 1) z Oneg Szabat oraz uzupełnił (2022 r.) Tomasz Kuberczyk

z Orbachów (Auerbachów). Mieli syna, Isachara, urodzonego w lutym 1936 r. (Zob. USC D, *Księga Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego magistratu m[iaasta] Dąbia na rok 1925*, nr aktu małżeńskiego 5; *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów Wyznania Mojżeszowego Dąbie. Rok 1936*, nr aktu urodzenia 3). Na czele żydowskich organizacji brał udział w pochodach i wiecach, organizowanych w miasteczku z okazji świąt państwowych – np. 11 listopada 1935 r. („Gazeta Kolska” nr 47 z 17 listopada 1935 r.).

⁷⁹ Dąbski klan Gostyńskich należał do zamożniejszych i wpływowych żydowskich obywateli miasta. Byli wśród nich piekarze i współwłaściciel firmy przewozowej – Wolf Gostyński, obsługujący autobusem trasę Dąbie-Koło („Gazeta Kolska” nr 21 z 19 czerwca 1932 r.). W latach dwudziestych XX w. Mosze (Moszek) Gostyński był działaczem stowarzyszenia Żydowska Biblioteka i Czytelnia Społeczna w Dąbiu (zob. *Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, s. 23, s. 24, przyp. 15, s. 27). 26 listopada 1927 r. M. Gostyński pełnił funkcję sekretarza ogólnego zebrania członków żydowskiej biblioteki w Dąbiu, na którym zapadły decyzje o utworzeniu czytelnii. (Informacji udzieliła mi M. Biesaga). Około 1934 r. M. Gostyński był kierownikiem w żydowskim banku ludowym w Dąbiu. Żonaty z Małką z Dębołęńskich. Mieli syna o imieniu Cwi. Zob. USC D, *Księga Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego na rok 1934. Urząd Zarządu Miejskiego m[iaasta] Dąbie*, nr aktu urodzenia 15.

⁸⁰ Gerszon Engel był więźniem w jednym z wielkopolskich obozów pracy przymusowej dla Żydów, gdzie prawdopodobnie poniósł śmierć. Por. A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941-1943)*, Poznań 2005, s. 274. Zapewne L. Wolkowicz miał tutaj na myśli Gerszona Engelmana (ur. 1905 r.), kupca, przedwojennego działacza Żydowskiej Biblioteki i Czytelni Społecznej w Dąbiu, a od 14 grudnia 1937 r. przewodniczącego jej zarządu. (Zob. *Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, s. 24, przyp. 15, s. 26). W listopadzie 1927 r. G. Engelman był w składzie komisji rewizyjnej, gdy zapadły decyzje o uruchomieniu przy bibliotece czytelnii. (Informacji udzieliła mi M. Biesaga). W lipcu 1933 r. uległ niegroźnemu wypadkowi autobusowemu pod Dąbiem („Gazeta Kolska” nr 30 z 23 lipca 1933 r.).

⁸¹ Kupiec Chaim Alje Lewin żonaty był z Biną Rywką z Zandbergów. W 1933 r. urodziła się im córka, Taube. W listopadzie 1936 r. ukończył kurs drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża w Dąbiu. Zdał egzamin z wynikiem: dostateczny. Zob. USC D, *Księga Duplikat Aktów Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego na rok 1933. Urząd Magistratu miasta Dąbie*, nr aktu urodzenia 12; „Gazeta Kolska” nr 52 z 20 grudnia 1936 r.

DABIANIN LAJWE WOŁKOWICZ I JEGO RELACJA PT. „DĄBIE” Z ARCHIWUM GETTA WARSZAWY (TZW. ARCHIWUM RINGELBLUMA)

Słowa kluczowe: Dąbie, Koło, Zagłada, Żydzi, Archiwum Getta Warszawy, Lajwe Wołkowicz, Abram Rój, Szlama Winer, Michał Podchlebnik

To kolejna publikacja relacji Lajwego Wołkowicza pt. „Dąbie” w przekładzie z języka jidysz na polski, ale pierwsza w korelacji z informacjami na temat pełnych personaliów jej autora – imienia, daty i miejsca urodzenia, a ponadto imion rodziców i rodzeństwa, dziennych dat urodzeń, statusu rodzinnego oraz pozycji społecznej najbliższej rodziny świadka i innych osób z tego dokumentu, żyjących i pracujących w przedwojennym, niewielkim mieście w powiecie kolskim. Prezentowane w artykule świadectwo pochodzi z Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego, tzw. Archiwum Ringelbluma (Oneg Szabat). Jest to niezwykle ważne źródło dotyczące zagłady Żydów w powiecie kolskim (1941 i 1942 r.) oraz funkcjonowania pierwszego ośrodka zagłady utworzonego na ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy, zorganizowanego w Chełmnie nad Nerem. Lajwe Wołkowicz opowiada o wojennych losach społeczności żydowskiej Dąbia. Do Koła został wysłany przez miejscowy Judenrat 11 grudnia 1941 r. Przejeżdżając przez Chełmno, przy otwartych drzwiach kościoła zauważył bagaże. Zatrzymał się i wszedł do środka. Nikogo nie było w środku i nikt nie kwestionował jego obecności w wiosce. W Kole nie było Żydów na ulicach, ale spotkał się z dwoma członkami Judenratu. Powiedzieli mu o transportach do Chełmna (Kulmhof), podobnie jak miejscowy Polak, którego spotkał dwukrotnie podczas podróży. Lajwe Wołkowicz uciekł z Dąbia w dniu rozpoczęcia wywózek. Spędził około pięciu tygodni w Grabowie, zanim ostatecznie udał się do Warszawy i spisał swoje zeznania.

LAJWE WOŁKOWICZ FROM DĄBIE AND HIS REPORT “DĄBIE” FROM THE UNDERGROUND ARCHIVE OF THE WARSAW GHETTO (THE RINGELBLUM ARCHIVE)

Keywords: Dąbie, Koło, Shoah, Jews, Underground Archive of the Warsaw Ghetto, Lajwe Wołkowicz, Abram Rój, Szlama Winer, Michał Podchlebnik

This is a successive publication regarding Lajwe Wołkowicz’s report entitled “Dąbie” translated from Yiddish into Polish, but the first in conjunction with information concerning the full personal details of its author – name, date and place of birth, and also names of parents and siblings, dates of birth, family status and social position of the witness’s immediate family as well as other people mentioned in this document, living and working during the pre-war period in a small town in Koło County. The testimony presented in this article originates from the Underground Archive of the Warsaw Ghetto, the so-called Ringelblum Archive (Oneg Shabbat). It is an extremely important source in regard to the extermination of the Jews in Koło County (1941 and 1942) as well as the operation of the first death camp established on Polish land incorporated into the Third Reich, organized at Chełmno nad Nerem. Lajwe Wołkowicz recounts the wartime fate of Dąbie’s Jewish community. He was sent to Koło by the local Judenrat on 11 December 1941. Passing through Chełmno he noticed baggage inside the church as the doors were open. He stopped and went inside. No one was inside and no one questioned his presence in the village. In Koło, there were no Jews on the streets but he did meet with two members of the Judenrat. They told him of the transports to Chełmno (Kulmhof) as did a local Pole who he met twice during the trip. Lajwe Wołkowicz fled Dąbie on the day the deportations began. He spent some five weeks in Grabów before eventually making his way to Warsaw and recording his testimony.

Bibliografia:

Źródła:

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie:

Podziemne Archiwum Getta Warszawy

Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie:

Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bóźniczego Dąbie (pow. kolski)

Urząd Stanu Cywilnego w Dąbiu:

Księgi metrykalne ludności żydowskiej z lat 1921-1938

Źródła drukowane:

Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady (2008), wybór i oprac. red. M. Markowska, wyd. 1, Warszawa

Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady (2011), wybór i oprac. red. M. Markowska, wyd. 2, Warszawa

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 1: *Listy o Zagładzie* (1997), oprac. R. Sakowska, Warszawa

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty* (2012), oprac. A. Bańkowska, Warszawa

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty* (2012), oprac. M. Siek, Warszawa

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”* (2013), oprac. A. Bańkowska, T. Epsztein, Warszawa

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka* (2013), oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 36: *Uzupełnienia* (2020), oprac. E. Bergman, T. Epsztein, Warszawa

Epsztein T. (2011), *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. Inwentarz*, Warszawa

Nowicki P., Kuberczyk T. (2012), *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wołkowicza jako źródła do badań nad zagładą Żydów z powiatów konińskiego i kolskiego*, [w:] *Mniejszości narodowe w Wielkopolsce i ich dziedzictwo*, t. 1: *Żydzi*, red. P. Kwiatkiewicz, Poznań

Nowicki P. (2019), *Zeznanie Sary Menche z Archiwum Instytutu Jad Waszem. Źródło do poznania losów żydowskiej rodziny z Izbicy Kujawskiej – przed, w czasie i po II wojnie światowej*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 34

The Ringelblum Archive. Annihilation-Day by Day (2008), ed. M. Markowska, Warszawa

The Ringelblum Archive. Underground Archive of the Warsaw Ghetto, vol. 5: *The Last Stage of Resettlement is Death. Pomiechówek, Chełmno on the Ner, Treblinka* (2021), ed. B. Engelking, A. Skibińska, E. Wiatr, Warszawa

Prasa:

„Gazeta Kolska” – 1932, 1933, 1935, 1936, 1937, 1939

Opracowania:

- Bergman E., Jagielski J. (1996), *Zachowane synagogi i domy modlitwy w Polsce. Katalog*, Warszawa
- Ferenc M. (2021), „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa
- Gmina żydowska w Dąbiu nad Nerem (powiat kolski)*, [w:] *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918-1942* (2008), oprac. T. Kawski, M. Opióła, Toruń
- Gołdyn P. (2010), *Początek wojny w Dąbiu nad Nerem widziany oczami nastolatki*, [w:] *II wojna światowa w Wielkopolsce Wschodniej. Wybrane aspekty*, red. P. Gołdyn, Konin
- Grzanka B. (2022), „Przybysze z zaświatów”. *Uciekinierzy z niemieckiego obozu zagłady w Chełmnie*, Chełmno
- Imiona przez Żydów polskich używane* (2002), wstęp i red. L. Kośka, wyd. 1, Kraków
- Litka P., Pawlikowski G. (2016), *Henryk Mania – ostatni Polak skazany za udział w zbrodni Holocaustu*, [w:] *Zjawisko ludobójstwa w XX i XXI wieku*, red. M. Malczyńska-Biały, G. Pawlikowski, K. Żarna, Rzeszów
- Lorek Z., Grzegorzczak A. (2013), *Przypadek Szmyrło Landaua. Przyczynek do dziejów Żydów dąbskich*, „Rocznik Kolski”, nr 6
- Łuczak Cz. (1993), *Dzień pod dniem w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty)*, Poznań
- Montague P. (2014), *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, tłum. T. S. Gałązka, Wołowiec
- Mujta J. S. (1998), *Miasto Dąbie w XIX i XX wieku*, Konin
- Mujta J. S. (2007), *Monografia powiatu kolskiego. Przeszłość i teraźniejszość*, Koło
- Nawrocki S. (1986), *Wielkopolska w okresie zarządu wojskowego*, [w:] *Zbrodnie Wehrmachtu w Wielkopolsce w okresie zarządu wojskowego (1 września – 25 października 1939)*, Kalisz
- Nowicki P. (2008), *O Abramie Roju, pierwszym uciekinierze z obozu zagłady na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 23
- Nowicki P. (2009), *Zanim „przybył z zaświatów”, nazywał się Winer. Krąg rodzinny i konspiracyjny Szlamka, uciekiniera z ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk”, nr 5
- Nowicki P. (2010), *Żydzi z powiatu kolskiego – „stali” i „dorywcy” współpracownicy konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawy*, „Rocznik Kolski”, nr 3
- Nowicki P. (2019), *Tabaczyńska Gołda (Gucia, Guta)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 8, red. S. Kunikowski, Włocławek
- Nowicki P. (2021), *Medalion „Człowiek jest mocny” opatrzony komentarzem historycznym*, „Rocznik Kolski”, nr 14
- Porzycki W. (1997), *Posłuszni aż do śmierci. (Niemieccy urzędnicy w Kraju Warty 1939-1945)*, Poznań
- Rybczyński P. (1986), *Zbrodnie Wehrmachtu w rejonie konińskim*, [w:] *Zbrodnie Wehrmachtu w Wielkopolsce w okresie zarządu wojskowego (1 września – 25 października 1939)*, Kalisz
- Stańczyk M., Nowicki P. (2011), *Pamięci Abrama Roja, uciekiniera z pierwszego obozu zagłady na ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy*, „Tygodnik Kujawski” nr 16, 22 lipca – 4 sierpnia 2011

Wąsowicz P. (2020), *Znaczący fragment dziejów. Historia społeczności żydowskiej w Dąbiu nad Nerem*, [w:] *Dąbie. Miasto wielu kultur. Materiały z konferencji zorganizowanej w Dąbiu nad Nerem 12 i 13 września 2020 r. w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa*, red. H. Świeszczańska, Warszawa

Wilczyk W. (2009), *Niewinne oko nie istnieje/There's No Such Thing As An Innocent Eye*, Łódź